Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 130.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7250. Lwów, piątek, 21 listopada 1924. Rok XV.

Pierwszy dzień procesu Sochańskiej.

Pojedynek gen. Szeptyckiego z red. Stpiczyńskim. — Zamach polityczny w Kairo. — Bezpodstawne zarzuty przeciwko policji lwowskiej. — Pożar na dworcu kolejowym w Janowie. — Napad pod Sokalem.

Słowa a czyny.

Lwów, 19 listopada.

Nowy premjer angielski Baldwin wygłosił przy sposobności wprowadzenia lorda - major Londynu w Guidhall d. 10 bm. pierwsze swe po objęciu rządów przemówienie.

Słowa jego wzięto oczywiście do analizy i dotąd jeszcze są one przedmiotem dyskusji w prasie. Szczególną uwagę zwróciło zwłaszcza powiedzenie skromne pozornie, a jednak doniosłe, że Anglja jest za utrzymaniem w mocy traktatów pokojowych i będzie dbała o dobre stosunki z innymi narodami na podstawie tych traktatów. W polskiej prasie deklaracja ta wzbudziła żywy oddźwięk. Ozwały się nawet głosy, jakoby w ciągu dziesięciu miesięcy rządu Labour Party nie słyszało się nigdy tego prostego a tak ważnego oświadczenia.

Być może. Jednakowoż jeśli ono ma istotnie nabrać przypisywanej mu niepomiernej wagi, to rzeczą będzie Baldwina, czynami umocnić piękne postanowienie. W takim zaś razie pod niejednym względem wypadnie mu politykę zagraniczną Anglji poddać rewizji — a przedewszystkiem przedstawicieli jej nakłonić do tego, by postępowali w myśl zasady, wyrażonej przez premjera. Nie wszyscy bowiem z nich wtajemniczeni zapewne zostali w ideę przewodnią szefa rządu.

Właśnie w przeddzień mowy Baldwina przedłożono Rządowi polskiemu pewną decyzję „high commissionera“ gdańskiego Mac Donnela, pozostającą w jaskrawej sprzeczności z tem co Baldwin tak uroczyście wygłosił dnia następnego w Guildhall. Mac Donnel orzekł mianowicie, że „Gdańsk jest państwem w międzynarodowym sensie tego słowa i jest uprawniony do używania terminów, które fakt ten ujawniają“. A ponieważ nie idzie tu o kwestję leksykologiczną, orzeczenie wysokiego komisarza będzie dla Gdańska zachętą do wysnucia odpowiednich praktycznych wniosków z prawa do posługiwania się wspomnianymi „terminami“.

Stało się już regułą, że p. Mac Donnel, ilekroć wypadnie mu rozstrzygać spór pomiędzy Polską a Gdańskiem, zawsze staje po stronie wolnego miasta, jak gdyby chciał je zachęcić, by ciągłem wyłanianiem kwestyj spornych, a jak doświadczenie dowiodło z góry przesądzonych, obmierził Polsce dochodzenie swych praw słusznych.

Ostatnie wszakże jego ogłoszenie jest jawnem pogwałceniem traktatu, nadającego Polsce wyraźnie i bez zastrzeżeń mandat zastępowania Gdańska w stosunkach międzynarodowych. Zła wola tu aż nazbyt widoczna i to zła wola w tak jaskrawem stojąca przeciwieństwie do oświadczeń Baldwina, że dziwnem byłoby, gdyby on, Baldwin, nie uznał za stosowne pouczyć Mac Donnela o zasadach swej polityki.

Z konsekwencją godną lepszej sprawy Anglja od początku istnienia Państwa polskiego stoi w Gdańsku na straży interesów niemieckich. Kiedy ważyła się kwestja dopuszczenia Polski do morza, Lloyd George ślepą pałając do naszego Państwa nienawiścią, użył całego wpływu, by dostęp ten uczynić problematycznym. Ta sama logika, która urwała nam połowę Cieszyna, wyrok zaś plebiscytu na G. Śląsku zredukowała do minimum, ta sama logika zaszpuntowała też Polsce ujście Wisły korkiem „wolnego miasta“. Aby zaś przypadkiem Polska nie weszła w porozumienie z Gdańskiem i tym sposobem nie ulżyła sobie w sytuacji, przeparł Lloyd George, iż wysokim komisarzem Gdańska, władcą „wolnego“ miasta, winien być zawsze Anglik i ten zaś Anglik dokłada wszelkich starań, by Polskę upokarzać, interesom jej wyrządzać krzywdy, Gdańszczan nieustannie przeciwko niej podpuszczać. A nie zapominajmy, że przyznając Polsce iluzoryczną, jak się pokazuje supremację, zwalono na nią równocześnie obowiązki wobec „wolnego miasta“ i dopilnowuje się ich wykonania z pedantyczną ścisłością!

Dzięki temu postępowaniu „high-commissionerów“ Gdańsk stał się centralą junkierstwa pruskiego, żelazną basztą wszechniemieckiej propagandy, jawnym wrogiem Państwa, które ma go zastępować wobec zagranicy. Wszelkie próby dopięcia do jakiejś moralnej symbiozy z rozzuchwalonem krzyżactwem gdańskiem, rozbijają się o butę i przewrotność pupilów dziś Mac Donnela, wczoraj Hayckinga.

Podobno Polska zaskarży jego orzeczenie w Lidze Narodów. Nie mogła tego nie uczynić. Czy jednak otrzyma satysfakcję tam, gdzie nasi wrogowie tak silne mają wpływy, a nasi przyjaciele zanadto własnymi zajęci są interesami, by na nasze sprawy zwracać uwagę?

Jeśli jednakowoż słowa Baldwina wyrzeczone w Guidhall są wypływem szczerych intencyj, to nowy rząd angielski nie może tolerować tego zamachu na traktaty i powinien bez oglądania się na decyzję Ligi zrobić z p. Mac Donnelem porządek i zapewnić z jego strony conajmniej poszanowanie dla traktatów. W przeciwnym razie przyznawać wypadałoby, że nowy gabinet podtrzymać pragnie w sprawie gdańskiej tradycję z czasów i zapatrywań Lloyda George'a sięgającą.

P. Darowski wojewodą łódzkim?

POGŁOSKI O MIANOWANIU P. GARAPICHA WOJEWODĄ LWOWSKIM, SĄ ZUPEŁNIE BEZPODSTAWNE.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 19. listopada. (Z.) Krążą pogłoski, że wojewodą łódzkim zostanie p. Darowski. Te same pogłoski mówią o tem, że obecny wojewoda łódzki p. Garapich, który ustąpi miejsca p. Darowskiemu zostałby mianowany wojewodą lwowskim. Korespondent Wasz dowiaduje się, jednak, że pogłoski te są narazie dowolną kombinacją.

Tajny konkordat Bawarji z Watykanem.

Berlin, 19. listopada. (Tel. G. P.) Dziennik „Die Republik“ donosi, że konkordat pomiędzy Watykanem a Bawarją został zawarty już półtora roku temu, lecz rząd bawarski nie podaje jego treści do wiadomości publicznej. Według informacji dziennika przyczyną tego jest okoliczność, że w konkordacie rząd bawarski przyjął obowiązek naprawienia zarządzeń sekularyzacyjnych z r. 1803. W zamian za zabrane wówczas dobra kościelne rząd bawarski oddać ma na użytek i wyłączną własność kościoła lasy trzech największych leśnictw bawarskich. Rząd bawarski licząc się z wrażeniem, któreby mogło wywołać ujawnienie warunków konkordatu, nie podaje dlatego ich do wiadomości publicznej.

Ile wyniesie nagroda dla Reymonta?

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 19. listopada. (Z.) Poselstwo szwedzkie nie jest jeszcze poinformowane ściśle, ile wynosi tegoroczna nagroda Nobla przyznana Reymontowi. W każdym razie będzie ona wynosiła 160 tys. zł. Wręczenie nagrody nastąpi prawdopodobnie 16. grudnia.

Warszawa, 19. listop. (Tel. G. P.) Nagroda literacka Nobla zostanie wypłacona Reymontowi w dn. 10. grudnia br. Wynosi ona 120.000 kor. szw. czyli 160.000 zł. Wł. Reymont wyjechał z polecenia lekarzy do Nicei.

Obrady Senatu.

Urzędnicy zawod. związków kolej. nie dostaną pensji. — Podsekretarz dla spraw lotnictwa. — Los inwalidów internowanych. — Rozdział podatku majątkowego.

Warszawa, 19. listopada. (Tel. G. P. Posiedzenie Senatu 19. bm.

Sen. **Adelman** w imieniu komisji skarbowo-budż. referował dodatkowe rezolucje do budżetu na rok 1924. Pod adresem min. koleji skierowano rezolucję:

Senat wzywa rząd, aby od **dnia 1. stycznia 1925 zaprzestał płacenia pensji urzędnikom kolejowym, urlopowanym do związków zawodowych, aby zrewidował taryfy osobowe, dotyczące ulg biletowych**, aby rozpatrzył możliwość **powołania podsekretarza stanu dla spraw lotnictwa cywilnego**, aby przedłożył Sejmowi ustawę dla zalecenia **budowy koleji lokalnych** i aby zwolnił lub wywłaszczył grunty, zajęte przez zaborców pod tory kolejowe i wynagrodził właścicieli. Wreszcie pożądane byłoby wypracowanie projektu, w którym rząd uczestniczyłby w większej mierze w kosztach budowy koleji przy liniach, mających znaczenie dla ogólnych interesów państwa.

Od min. pracy i opieki społ. Senat domaga się, aby przy likwidacji obozów internowanych zabezpieczył internowanym inwalidom i niezdolnym do pracy możność życia, zaopatrzył ich w ubrania i obuwie i zabezpieczył każdemu z nich warstat pracy. Wszystkie **rezolucje Izba uchwaliła.**

Przyjęto ustawę o pozbywaniu nieruchomych majątków i przyjęciu na własność państwa jako dobra bezdziedziczne Sen. **Stecki** referował rezolucję, wzywającą rząd do **przedłożenia noweli do ustawy o podatku majątkowym w celu wykonania słusznego rozdziału kontyngentu.** Jak wiadomo, ustawa oznacza dla rolnictwa sumę 590 milj. zł., jako kontygent podatkowy, dla przemysłu i handlu 375 milj., dla wszystkich innych 125 milj. Referent oraz większość komisji uważają ten rozdział za niesprawiedliwy, gdyż **majątek rolny w całem państwie wynosi, według obliczeń referenta około 38 proc. ogólnego majątku narodowego.** Sen. **Wurzel** wnosi o odesłanie rezolucji do komisji. Sen. **Dobrucki** (Wyzw.) popiera wniosek senatora Wurzla.

W głosowaniu **odrzucono wniosek sen. Wurzla**, rezolucje uchwalono 44 gl. przeciw 30.

Następne posiedzenie 3. grudnia.

ZAPRZYSIĘŻENIE MINISTRA ŻYCHLIŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 19. listopada. (Z.) Dzisiaj w południe Prezydent Rzpltej **odebrał w Belwederze przysięgę** od **nowomianowanego ministra sprawiedliwości p. Żychlińskiego.**

Układy o import towarów polskich do Niemiec.

Warszawa, 19. listopada. (Tel. G. P.) **Rokowania polsko-niemieckie** projektowane na 12. listopada br. nie mogły być w terminie tym rozpoczęte z powodu choroby pełnomocnika Rzeszy Stockhammera. Jak wiadomo w dniu 10. stycznia 1925 r. upływa zawarowana na rzecz Polski w traktacie wersalskim **klauzula największego uprzywilejowania** co **do importu towarów polskich.** Od 10. stycznia 1925 Niemcy przyznają klauzulę największego uprzywilejowania **tylko tym państwom, które tę klauzulę przyznają Niemcom.** Jak się dowiadujemy, o ileby nie został zawarty przeciwny układ, rząd polski zachowa sobie w stosunku do importu niemieckiego do Polski wolną rękę.

Wolne tranzyto przez Niemcy.

Warszawa, 19. listopada. (Tel. G. P.) 10. stycznia 1925 upływa, jak wiadomo moc klauzuli traktatu wersalskiego, na mocy której służy Polsce prawo **wolnego tranzytu przez obszar Rzeszy niemieckiej.** Z uwagi na to, że zarówno Rzesza niemiecka, jak i Polska przystąpiły do konwencji o wolność tranzytu, zawartej w Barcelonie, stosunki pomiędzy obu krajami począwszy od 10. stycznia 1925 roku w dziedzinie tranzytu osób i towarów **regulowane będą przez postanowienia tej konwencji.**

Odrzucone żądania robotników łódzkich.

Łódź, 19. listopada. (Tel. G. P.) Klasowe związki robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi zwróciły się do związku przemysłowców z żądaniem podwyżki zarobków o 23 proc. Związek przemysłowców odrzucił żądania podwyżki motywując to tem, że przemysł włókienniczy tylko z wielkim wysiłkiem doszedł do tego, że może pracować pięć dni w tygodniu i niechce tego stanu zatrudniania robotników pogarszać.

Zamach polityczny w Kairo.

ANGIELSKI DOWÓDCA ARMJI EGIPSKIEJ CIĘŻKO RANNY.

Kairo, 19. listopada. (Tel. G. P.) Nieznany sprawca rzucił dziś **dwie bomby na naczelnego dowódcę armji egipskiej Sir Lee Stacka.** Jedna z bomb nie eksplodowała. Napastnik rzucił się do ucieczki, dając jeszcze kilka strzałów w kierunku Stacka, który ugodzony został w kolano. Ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie poddano go operacji. Stan chorego poważny. Ciężkie rany odnieśli również adjutant dowódcy, agent tajnej policji i szofer.

Kair, 19. listopada. (Tel. G. P.) Aresztowano tu szofera automobilu, na którym sprawcy zamachu na głównodowodzącego wojsk egipskich uciekli.

GEN. PERSHING MINISTREM WOJNY STANÓW ZJEDN.

Waszyngton, 19. listopada. (Tel. G. P.) Prez. Coolidge zamianował Pershinga podsekretarzem stanu dla spraw wojskowych. Pershing przyjął nominację.

JAPOŃSKA RADIOSTACJA NA WYSPIE YAP.

Tokio, 19. listopada. (Tel. G. P.) Zgodnie z umową, zawartą ze Stanami Zj., japońskie min. wojny postanowiło przystąpić do budowy wielkiej stacji radiotelegraficznej na wyspie Yap.

TYMCZASOWA SIEDZIBA CHIŃ. RZĄDU WOJSKOWEGO.

Londyn, 19. listopada. (Tel. G. P.) Jak donoszą z Hong-Kong marszałek Wu-Pei-Po oświadczył przedstawicielowi Reutera, że Wu-Czang będzie siedzibą utworzonego przez niego rządu wojskowego tylko do czasu powrotu normalnych konstytucyjnych warunków, poczem przeniesioną zostanie do Pekinu.

Prace Komisji sejmowych.

POTRĄCANIE Z PENSJI WOJSK.

Warszawa, 19. listopada. (Tel. G. P.) **Komisja wojskowa** obradowała nad projektem ustawy o dopuszczalności i porządku potrąceń z uposażeń osób wojskowych. Przyjęto całą ustawę w drugiem czytaniu.

P. P. S. I P. Z. L. SKŁADAJĄ REFERATY.

Komisja budżetowo-skarbowa prowadziła dalsze obrady nad dodatkowym preliminarzem budżetowym na rok 1924, dotyczącym min. spraw wojskowych. Uchwalono wnioski, zgodne z przedłożeniem rządowem. Co do rozdziału referatów części preliminarza, wicemarsz. Moraczewski oświadczył w imieniu P. P. S., że **oddaje do dyspozycji komisji referaty powierzone przedstawicielom P. P. S. Pączkowi i Markowi.** Analogiczne oświadczenie w imieniu P. Zw. L. złożył poseł Śliwiński, oddając do **dyspozycji komisji referat powierzony posłowi Bryłowi.** Poseł Chądzyński zastrzegł sobie decyzję w sprawie przyjęcia referatu przez przedstawiciela N. P. R. do czasu powzięcia odpowiedniej uchwały przez klub N. P. R.

USTAWA STEMPLOWA.

Sejmowa **podkomisja skarbowa** odbyła w b. tygodniu dwa posiedzenia, poświęcone rozpatrzeniu projektu ustawy o opłatach stemplowych. Rozpatrzono już 70 artykułów projektu.

OBNIŻENIE TARYFY KOLEJOWEJ NA MĄKĘ.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad wnioskiem w sprawie taryfy towarowej. Przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do **odpowiedniego obniżenia taryfy kolejowej na mąkę,** przewożoną do okolic dotkniętych nieurodzajem.

PADEREWSKI W WIEDNIU.

Wiedeń, 19. listopada. (Tel. G. P.) Ignacy Paderewski przybył do Wiednia. 21. bm. przybędzie on do Poznania na uroczystość nadania mu przez Uniwersytet poznański tytułu doktora honoris causa.

SĄD ROZJEMCZY NA G. ŚLĄSKU.

Warszawa, 19. listopada. (Tel. G. P.) Pisma donoszą, że wczorajsze rokowania bezpośrednie podjęte z inicjatywy rządowej z przedstawicielami przemysłowców i robotników na G. Śląsku, nie dały rezultatu. W tej sprawie odbędzie się posiedzenie sądu rozjemczego.

CZĘŚCIOWE WSTRZYMANIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ.

Warszawa, 19. listopada. (Tel. G. P.) Z dniem 15. listopada rb. wstrzymuje się komunikację lotniczą między Warszawą a Pragą, Strasburgiem, Paryżem, Wiedniem, Budapesztem i Białogrodem. Komunikację zaś lotniczą Gdańsk-Warszawa, **Warszawa-Lwów,** Warszawa-Kraków oraz odwrotnie **utrzymuje się nadal** aż do odwołania.

ZASTĘPCA HUGHESA.

Waszyngton, 19. listopada. (Tel. G. P.) Prez. Coolidge mianował John Mac Murraya zastępcą sekretarza stanu Hughesa. Mac Murray zajmował stanowisko naczelnika wydziału dla spraw dalekiego Wschodu w dep. stanu.

DYMISJA RZĄDU W PORTUGALJI.

Lizbona, 19. listopada. (Tel. G. P.) Wobec uchwalenia w parlamencie 46 głosami przeciw 43 votum nieufności dla rządu, gabinet podał się do dymisji.

Nowe fałszerstwo sowieckie, czy pismo obłąkanego?

Moskwa. 19 listopada. (Tel. G. P.) Radio stacja moskiewska podaje następującą wiadomość z Charkowa: Jak donoszą proboszcz z Żytomierza Fedukiewicz wysłosow ł do papieża list stwierdzający, że wobec nieobecności biskupa katolickiego na Ukrainie sowjeckiej kościół katol cki na Ukrainie zależny jest od rządu polskiego, który uważa kler katolicki zamieszkujący teren Z. S. R. R. za swego oficjalnego mandatarjusza. Zdaniem ks. Fedukiewicza wielu księży pełni rolę szpiegów polskich (?) na Ukrainie i stosuje się do poleceń sztabu generalnego. Oficjalne osobistości polskie powierzają księżom wątpliwe misje. Fedukiewicz przyznaje, że sam dostarczył jednemu z agentów polskich wiadomości o siedzibie armji czerwonej. W końcu prosi Fedukiewicz papieża o wywarcie wpływu na rząd polski w tym kierunku, aby nie używano kleru na Ukrainie dla celów politycznych.

—o—

POLSKA NIE SPRZECIWIŁA SIĘ UZNANIU SOWIETÓW PRZEZ FRANCJĘ.

Paryż 19 listopada. (Tel. G. P.) „Petit Parisien“ podaje, że Herriot na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby stwierdził, iż Polska i Rumunja zapytywane w sprawie uznania Sowietów przez Francję nie stawiały przeciw temu żadnych zastrzeżeń. Herriot oświadczył również, iż ani na chwilę nie istniał zamiar wypywania faktem uznania Sowietów na wybory angielskie i jedynie przypadek zrządził, że odpowiedź Sowietów nadeszła na Quai d'Orsay w przededniu wyborów.

—o—

KRZYŻACY LUDENDORFFA NA ŚLĄSKU.

Wiedeń, 19. listopada. (Tel. G. P.) „Wiener Allg. Ztg.“ donosi z Berlina, że tajna organizacja założona w Prusach przez Ludendorffa pod nazwą „Frontbahn“ usiłowała zapuścić korzenie na Śląsku. Władze pruskie rozwiązały w różnych miastach Śląska filje tej organizacji i aresztowały jej uczestników.

Pojedynek gen. Szeptyckiego z redaktorem Stpiczyńskim.

SPOTKANIE ODBYŁO SIĘ NA OSTRYCH WARUNKACH. — OBAJ PRZECIWNICY ODNIEŚLI POWAŻNE RANY.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 19. listopada. (Z.) Dziś w godzinach porannych odbył się pojedynek na szable między generałem broni Szeptyckim a redaktorem „Głosu Prawdy“ Stpiczyńskim. Pojedynek miał podłoże polityczne. Chodziło o szereg artykułów, które red. Stpiczyński umieścił przeciw gen. Szeptyckiemu w „Głosie Prawdy“. **Warunki pojedynku były bardzo ostre.** Ustalały one użycie ciężkich szabel z dozwoleniem sztychów. Walka miała się toczyć **do utraty zdolności przeciwnika do dalszej walki.** Przeciwnicy składali się 8 razy, ranieni zaraz w pierwszem spotkaniu. Spotkanie zostało zakończone po 40 minutach walki, przyczem **obaj przeciwnicy odnieśli kilka poważnych ran.** W 40-tej minucie lekarze orzekli, że stan zdrowia obu przeciwników nie pozwala na dalszą walkę i opowiedzieli się **za ukończeniem pojedynku.**

Gen. Szeptycki otrzymał 4 rany, red. Stpiczyński 6 ran. Red. Stpiczyńskiego odwieziono na klinikę, gen. Szeptyckiego widziano na ulicach Warszawy w bandażu. Po pojedynku **przeciwnicy podali sobie ręce.** Starciem kierował pułkownik sztabu gen. Arciszewski. Sekundantami gen. Szeptyckiego byli: gen. Zagórski i ppułk sztabu gen. Anders. Sekundantami red. Stpiczyńskiego byli: poseł Kościałkowski i radny Hołówka.

Anglja odrzuca protokół genewski?

Londyn, 19. listopada. (Tel. G. P.) Korespondent „Daily Telegr.“ zauważa, że nota skierowana przez rząd angielski do Rady Ligi Narodów z prośbą o bezterminowe odroczenie dyskusji nad protokołem genewskim **jest dowodem, że rząd angielski odrzucił ten protokół.**

Londyn, 19. listopada. (Tel. G. P.) W związku z pismem rządu angielskiego do Ligi Nar. Reuter dowiaduje się, że listu tego **nie należy komentować jako decyzji odrzucenia protokołu genewskiego.** Nowy premier angielski oraz minister spraw zagr. pragną mieć jak najwięcej czasu do rozpatrzenia sprawy protokołu, bliski zaś termin sesji Rady Ligi Narodów nie daje właśnie dostatecznego czasu dla gruntownego zbadania tej sprawy.

Stabilizacja urzędników państwowych.

Warszawa, 19. listop. (Tel. G. P.) W związku z wiadomością podaną przez jedno z pism warsz. o rzekomem odroczeniu przez rząd terminu stabilizacji urzędników państw. wyjaśnić należy, że rząd dotychczas tej sprawy nie rozważał, a **prace nad stabilizacją są w pełnym toku.**

—o—

ZNAMIENNY INCYDENT W PARLAMENCIE FRANC.

Paryż, 19. listopada. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji Izby dla spraw zagranicznych rozegrał się następujący epizod: Gdy Herriot przemawiał o stosunku do Rosji i **wspomniał o Gruzji** zauważył, że jeden z posłów komunistycznych począł czynić zapiski. Herriot oświadczył wówczas, że **jego wywody są poufne.** Gdy poseł komunistyczny odpowiedział, że nie będzie mógł utrzymać tajności, Herriot przerwał swe wywody w tej sprawie i ograniczył się tylko do ogólnikowych wyjaśnień.

—o—

„MIASTO ZAGWOŻDŻONYCH MÓZGÓW“.

Gdańsk, 19. listopada. (Tel. G. P.) „Danz. Rundschau“ zamieszcza artykuł pt. „Miasto zagwożdżonych mózgów“. W artykule tym uskarża **się na zanik energji i życia umysłowego mieszkańców Gdańska.** Miasto, które było niegdyś kuźnicą myśli liberalnej i postępowej, zapomniało teraz o swojej tradycji, stając się miastem wsteczników. Życie umysłowe zamarło.

—o—

NIE BĘDZIE KONSYSTORZA W R. 1924.

Rzym. 19. listopada. (Tel. G. P.) Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych w roku bieżącym **nie odbędzie się konsystorz publiczny,** jak to zawsze było w zwyczaju. Na konsystorzach publicznych były ogłaszane nominacje nowych kardynałów. W najbliższym jednak czasie takie nominacje nie są spodziewane. Na konsystorzu tajnym Ojciec św. wyznaczy jedynie kardynałów mających dokonać ceremonji t. zw. **otwarcia świętych wrót Bazyliki.**

Fejleton „Gaz. Por.“ z d. 20. XI 1924. 4

MARCELLA TINAYRE.

Widmo.

Nowela.

Przełożył z francuskiego L. St.

(Ciąg dalszy.)

— Przechadzając się w zamyśleniu, po schludnych ulicach miasteczka, przy których widzi się naprzemian salony fryzjerów obok cukierń i sklepów z wędlinami. Podziwiałem mały plac Pod lipami, urocze fontanny, piękny ratusz malowany freskami i ozdobiony symbolicznemi syrenami. Wkrótce jednak blask na niebie pociemniał i chciałem wrócić do mego hotelu; przechodziłem wtedy po raz drugi lub trzeci obok kruchty kościoła katedralnego.

— Właśnie stał tam jakiś inny podróżny. Żegnał się z grubym zakrystjanem o ogolonej twarzy, który go oprowadzał po kościele i poznałem po jego wymowie, że jest Francuzem. Przechadzał się wolnym krokiem dokoła kruchty, przypatrując się postaciom rzeźbionym dziewicom cnotliwym i szalonym. Patrzał na nagą Ewę, na Cnoty o szerokich skrzydłach, o zagadkowym uśmiechu, których oczy wyrażają utajoną złośliwość lub wesołą naiwność. Pomiędzy temi statuami, siostrami posągów w Bazylei lub w Strasburgu, widniał posąg „księcia świata“ w pełni sławy, młodego pięknego, lubieżnego. Nie zważając na ukryte żmije, które mu kąsały ciało pod połami płaszcza, ofiarowywał dziewicom wystawionym na pokuszenie i Ewie uwiedzionej jabłko wiedzy i rozkoszy.

— Ów podróżny Francuz stał nieruchomy i pogrążony w zadumie przed tym posągiem. Wtem obrócił się nagle ku mnie, a nazwisko moje: „Cormières“! wyszeptane raczej, aniżeli wymówione, wywołało u mnie dreszcz zdziwienia...

Trwało to kilka sekund, zanim poznałem tego człowieka, który mi ściskał dłonie i mówił do mnie głosem słabym i zmęczonym... Franckel! Tak, to był Franckel... Nie mogłem go dobrze widzieć w pół cieniu, ale wydawał mi się ogromnie zmieniony, trawiony bolem, postarzały cierpieniem i żałobą...

— Nie jestem bynajmniej zdziwiony tem spotkaniem, rzekł do mnie, gdy błogosławiłem głośno ten szczęśliwy przypadek, który nas równocześnie w to miejsce sprowadził. Miałem przeczucie twej obecności... Tak jest... właśnie przed chwilą... patrząc na te posągi kamienne, przypomniałem sobie nasze odwiedziny w Vérelay i wspomnienie o tobie owładnęło mną niedzwyczajną siłą... a potem, gdy się obróciłem, zobaczyłem ciebie...

— A zatem to telepatja, zawołałem, śmiejąc się głośno.

— Odpowiedział mi poważnie:

— Tak jak, to jest telepatja.

— Potem, jął się usprawiedliwiać z powodu mego długiego milczenia.

— Byłem zrazu zanadto szczęśliwy... później zanadto nieszczęśliwy... Teraz odbywam ponownie tę podróż, którą podjąłem niegdyś z Elżbietą... Zdaje mi się, że idę za je drogim cieniem w tym kraju, który był jej ojczyzną i który ja pokochałem tak gorąco.

— Mówił mi o „Niej“, bez żadnej deklamacji bez patosu, bez gwałtownych gestów i słów, z boleścią głuchą i tłumioną.

— Umarła bez żadnego cierpienia, śmiercią nagłą, wskutek ataku sercowego, pewnego łagodnego wieczora, gdy świecił księżyc i owiewał ich lekki powiew wiatru. Siedząc przy fortepianie, grała sonatę Mozarta, podczas gdy Franckel, stojąc przy oknie, wciągał w siebie woń świeżego siana. Jej młode życie zgasło wśród dgania akordów. Palce zmarłej zatrzymały się nieco dłużej na ostatnim klawiszu... długo, bardzo długo, ponad przepisaną miarę... A potem nastało wieczne milczenie...

(C. d. n.)

—o—

Z muzyki.

Koncert pianisty Lwa Siroty.

Lwów, 19 listopada.

O produkcjach zapełniających wieczór VII. koncertu abonamentowego wypadałoby właściwie napisać dwie odrębne recenzje, z których pierwsza — obejmująca część popisów koncertanta aż do pauzy — świadczyłaby ponownie o wysokich intelektualnych i technicznych zaletach znakomitego pianisty, druga zaś napiętnowałaby ze słusznem oburzeniem bolesną „operację“ słuchową, na jaką naraził niepotrzebnie p. Lew Sirota swe nieszczęśliwe audytorjum. Postać biblijnego „Syna marnotrawnego“ pojawia się na świecie w różnych odmianach i metamorfozach i nigdy nie brak jednostek trwoniących lekkomyślnie skarby z trudem nabyte. Allegoryczne te myśli narzuca artyzm (a raczej jego części składowe: pamięć i technika) zmarnowany, bo poświęcony sprawie nie tylko efemerycznej, lecz a priori przeznaczonej na zagładę. Intensywnie więc pracowały onegdaj pamięć, technika i rozmach wirtuozowski p. Siroty, jakby umyślnie w tym celu, by wyrządzić słuchaczom możliwie największą przykrość. Słowa powyższe odnoszą się do ostatniej części wtorkowego programu, która opiewała: „Igor Strawiński. Trois mouvements de Pétrouschka“. Utwór ten (o ile takie kakofoniczne zboczenia od muzyki i przerażające efekty jakiejś piekielnej dynamiki w ogóle tak nazwać można) przedstawia rzekomo tańce i sceny w milieu rosyjskiem; w wyobraźni słuchacza grupują się natomiast inne wizje i obrazy. I tak śniło mi się, że jakiś nieznany mi pianista rozbija klawiaturę pod wpływem ostrego szału, atak jest groźny i minąć nie może, dopóty pastwiąca się nad wszystkiem, dzika i niszczycielska siła nie zrówna z ziemią fortepianu i sali koncertowej i nie wypędzi całej publiczności. Śnił mi się widocznie też napad jakichś zalanych fuzlem i „oczyszczonych“ bolszewików... Lecz to był sen, z którym tamten pianista, ten sympatyczny i doskonały w pierwszej części wieczoru artysta p. Lew Sirota, nic nie miał wspólnego... Wracając do rzeczywistości i oceny pierwszej części recitalu fortepianowego zaznaczam wielki przedewszystkiem sukces koncertanta, wywołany porywającą pięknem wykonaniem R. Schumanna etjud symfonicznych, o tyle bardziej jeszcze zajmującem nasz świat muzykalny, że po raz pierwszy dzieło słynnego romantyka pojawiło się na estradzie lwowskiej w całości jako: „Etudes symphoniques avec les etudes posthumes“. Uduchowione interpretacje poszczególnych części dzieła Schumannowskiego wywarły głębokie wrażenie. Nie mniej pięknie wypadły rozpoczynające drugą część produkcji utwory rosyjskich autorów, poprzedzające owe fatalne „Trois mouvements“, dość niesmaczny żart, a może nieudały eksperyment koncertanta, zakrawający na lekceważenie publiczności. Nic tedy dziwnego, że zniechęcony tym „snem“ i popisami tego „drugiego“ pianisty dodatków nadprogramowych wysłuchać już nie mogłem.

Fr. Neuhauser.

Nasze wywiady.

Prez. Neuman o drożyźnie.

ZWALCZANIE DROŻYZNY PRZEZ MIASTO. — ZAPASY MĄKI. — BIURO POŚREDNICTWA W SPRZEDAŻY BYDŁA I MIĘSA. — KASA MIĘSNA. — JATKI KOSZERNE. — MIEJSKA SPRZEDAŻ NABIAŁU. — WZROST KONSUMCJI MĄKI PSZENNEJ I BUŁEK. — POD KONIEC MIESIĄCA.

Lwów, 19. listopada.

W związku z podjętą przez nas akcją, zmierzającą do rozpatrzenia sprawy wzmagającej się drożyzny, zwróciliśmy się do p. Prezydenta Neumana z prośbą o objaśnienie, w czem zwierzchność miasta upatruje przyczynę **wzrastającej drożyzny i co czyni, względnie zamierza uczynić celem jej zwalczenia.**

Pytaniem powyższem p. Prezydent nie był bynajmniej zaskoczony, a z odpowiedzi udzielonej naszemu współpracownikowi wynika, że poruszona kwestja leży mu głęboko na sercu i że miasto poczyniło już kroki zapobiegawcze i wdrożyło dalsze.

— Przyczyny drożyzny — mówił p. Prezydent — są od dawna omawiane. Przedewszystkiem

stan gospodarczy naszego krajn domaga się gruntownej reformy.

Drożyznę powoduje między innemi także brak **płynnej gotówki**, a co za tem idzie, **trudny do uzyskania i drogi kredyt.**

Kapitału dostarczyćby mogły szerokie warstwy społeczeństwa **drogą lokaty kapitałów w bankach i w kasach oszczędności.**

Wkładki jednak wpływają skąpo. Ogół doznawszy w ciągu ostatnich lat tylu zawodów na różnych operacjach pieniężnych stracił zaufanie, a sprawę pogorszyło jeszcze **zbyt niskie zwaloryzowanie dawnych wkładek oszczędnościowych.** W tych warunkach potrzebna byłaby nam jako „malum necesarium“

pożyczka zagraniczna.

Tak w kraju, jak też zagranicą musimy zdobyć sobie **zaufanie**, a do tego potrzeba **ciągłości rządu.** Do utworzenia takiego rządu potrzebna jest w naszym Sejmie stała większość.

Przechodząc do środków, jakie miasto poczyniło, względnie wdrożyło w ostatnich czasach celem zapobieżenia dalszemu wzrostowi cen, p. Prezydent zaznaczył, że

celem regulowania cen mąki i pieczywa miasto zakupiło kilkanaście wagonów mąki i

sprowadza mleko i sprzedaje je w swych sklepach po cenach niższych od cen na targu. Przystąpiono do powołania z powrotem do życia **„Biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa.“**

Na czele tego Biura stanie człowiek fachowy, b. rzeźnik, **p. Antoni Mokrzycki.** Biuro zakupywać będzie bydło wprost u producentów, a zatem z wykluczeniem pośredników, będzie więc mogło sprzedawać mięso taniej drobnym rzeźnikom, oraz oficjalnie zaopatrzyć jatki miejskie. Zależy bardzo na tem, **by producenci w zrozumieniu potrzeby doby obecnej, oraz w interesie własnym oddawali przeznaczone na sprzedaż bydło wspomnianemu Biuru**, które płacić będzie za towar zaraz i dać może ceny wyższe, niż pośrednicy.

Zarząd miasta pozatem łącznie z Miejską Kasą Oszczędności przystąpiły do zorganizowania t. zw. **„Kasy mięsnej“, której zadaniem będzie zakupno mięsa i sprzedaż tegoż drobnym rzeźnikom**, przy udzielaniu ewentualnie kilkudniowego kredytu.

Miasto ma dotychczas 7 jatek, w których zbyt dzienny mięsa sięga do 2000 klgr. Zamierzonem jest jeszcze otwarcie jatek na pl. Św. Antoniego i na pl. Gosiewskiego. Doświadczenie wykazało, że jatki na placach targowych prosperują lepiej i lepiej odpowiadają swemu celowi.

W planie jest **urządzenie jatek z mięsem koszernem.** Otwarcie tych jatek przyczyniłoby się znacznie do regulowania cen mięsa. Prezydjum miasta zwróciło się do Przełożeństwa gminy żydowskiej z tem, aby wyznaczyło swoich wierników, dotychczas jednak nie otrzymało w tej sprawie odpowiedzi.

Wracając jeszcze do kwestji mleka, zaznaczyć należy, że dotychczas istnieją **dwa miejskie sklepy z nabiałem (pl. Bema i Św. Zofji)**, a powstanie niedługo **sklep trzeci** w okolicy pl. św. Antoniego. W istniejących sklepach sprzedaje się dziennie ponad 1000 litrów mleka, 120—140 klgr. masła, około 3 skrzyń jaj i pewną ilość sera. Miasto posiada **urządzenie do pasteryzowania mleka na 3.000 litrów**, zakupiono zaś w Mleczarni Przeworskiej maszyny, przy pomocy których będzie można spasteryzować **15.000 litrów mleka dziennie.**

Miasto może dostarczyć większych niż dotychczas ilości mleka, zależy to jednak od zbytu, który nie jest równomierny. O ile bowem cena mleka na targu zbliża się do cen miejskich, kupujący zaopatrują się w mleko u przekupek.

Mąkę sprzedaje miasto w swych sklepach spożywczych, w których zaopatrzyć się można we wszystkie artykuły spożywcze, **nie wyłączając towarów kolonjalnych po cenach tanich.** Dla sklepów tych zakupuje się w większych ilościach towary kolonjalne, jak kawę, herbatę w Hamburgu lub Gdańsku i sprzedaje się we własnem opakowaniu.

Wobec wzrostu ceny żyta, co pociągnęło za sobą zwyżkę ceny mąki żytniej i chleba żytniego, wzmogła się obecnie konsumcja mąki pszennej i bułek.

Zbyt w sklepach miejskich, a szczególniej w sklepach z nabiałem **największy jest po pierwszym i zmniejsza się pod koniec miesiąca o 30 do 40%.**

Daje to wymowne świadectwo temu, że ludziom, pobierającym stałe płace miesięczne nie starczy pod koniec miesiąca na zakupno w odpowiedniej ilości tak niezbędnego artykułu spożywczego, jakiem jest mleko.

Św.

Z życia prowincji.

Wiadomości z Jarosławia.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, 18. listopada.

(S.) **Ukończenie hali miejskiej.** Jeszcze w r. 1913 rozpoczęto budowę hali miejskiej, pod kierownictwem obecnego komisarza miasta inż. Sierankiewicza, ówczesnego inż. miejskiego i inż. Pohorylesa ze Lwowa. Budowę następnie zastanowiono już to wskutek wojny światowej, już to z powodu dewaluacji. Z chwilą ustabilizowania naszej waluty i objęcia steru gospodarki miejskiej przez kom. rządow. inż. Sierankiewicza, oraz dzięki wyjednaniu zagranicznej pożyczki na ten cel w P. K. O. budowę napowrót podjęto i obecnie zakończono. Hala miejska w Jarosławiu, obejmująca 116 kramów, 16 sklepów, chłodzarnie, oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie itp. urządzona wedle najnowszych zasad techniki i hygjeny przewyższa precyzyjnością tzw. wiedeńską „Markthalle“, a wzorowana jest na hali wrocławskiej. Uroczyste otwarcie odbędzie się 22. bm. Spodziewany jest przyjazd prezesa P. K. O. oraz całego szeregu reprezentantów ciał komunalnych i rządowych. Uroczystość zakończy się bankietem w salach magistratu.

Letnisko dla najuboższej młodzieży. Prezes Zarządu miasta inż. Sierankiewicz rzucił piękną myśl założenia letniska dla najuboższej młodzieży. W tym celu też wygłosił ppł. dr. Paklikowski odczyt „Medycyna średniowieczna“ 16. bm. w sali Kasyna garnz. Jak mnie informują, letnisko będzie założone jeszcze w lecie 1925 w Kramarzówce.

Tydzień Akademika. 16. bm. odbyła się na rzecz „Tygodnia akademickiego“ zbiórka uliczna, która przyniosła pokaźniejszą sumkę.

W wiekopomną rocznicę.

Lwów, 19 listopada.

Rodacy!

Dnia 22 listopada 1924 r. mija 6 lat, od chwili orężnego oswobodzenia Lwowa z pod zdradzieckich zakusów na Jego polskość! Plon to bezprzykładnej ofiary krwi i życia naszych ojców, braci, sióstr i dzieci!

Niech w dniu tym ożyje w sercach naszych radość owego mroźnego poranka listopadowego, w którym nagle uczuliśmy się wolni od przemocy i zjednoczeni z braćmi, żyjącymi już we własnem, wolnem i niepodległem Państwie.

Oddajmy w dniu tym cześć bohaterom żyjącym — w powszechnym hołdzie uczcijmy pamięć poległych, którym zawdzięczamy zisz zenie długoletniego snu o Wolne Polsce i przynależności Lwowa do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Niechaj nikogo nie zabraknie w tym wielkim hołdzie, — niech wezmą w nim udział bez wyjątku wszystkie stany, jak w owych pamiętnych dniach krwawych i bohaterskich walk o Lwów, kiedy to dziecię stawało obok ojca z bronią w ręku, in elige t w jednym szeregu z robotnikiem polskim!

Obywatele! dajcie wyraz wdzięcznej i trwałej pamięci tych podniosłych dni oraz bohaterskich Orląt naszych — złóżcie im cześć przez bogatą dekorację domów chorągwiami o barwach narodowych i nalepkami Straży Mogił Polskich Bohaterów.

J. Neumann w. r.

Danina Oświatowa.

W sprawie tej odbędzie się 22 bm. zebranie obywatelskie.

Lwów, 19 listopada.

Przed rokiem na zebraniu obywatelskiem odbytem we Lwowie padło hasło opodatkowania się całego społeczeństwa na potrzeby szkół polskich, kościołów i domów ludowych we Wschodniej Małopolsce w formie składania przez cały rok stałego procentu swych dochodów na Daninę Oświatową, której zorganizowanie i zarząd poruczono na tem zebraniu Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego TSL. we Lwowie z obowiązkiem złożenia po roku sprawozdania z wyników tej akcji.

Rok ten obecnie upłynął, a Sekcja Wschodnia Zarządu Głównego T. S. L., pragnąc zarówno ofiarodawcom jakoteż szerszemu ogółowi zdać sprawę z wyników dotychczasowej zbiórki Daniny i ze sposobu zużycia funduszów do tej pory zebranych, a zarazem przedstawić program dalszej na tem polu działalności oraz rozmiary najpilniejszych potrzeb kulturalno-narodowych w Małopolsce Wschodniej, wymagających dalszej ofiarnej pomocy społeczeństwa, zaprasza jak najszersze koła społeczeństwa na zebranie obywatelskie, które odbędzie się w sobotę 22 bm. o godz. 5 popoł. w wielkiej sali ratuszowej.

Z dnia.

Wyjaśnienie.

Lwów, 19. listopada.

Przeglądając współczesną prasę ruską trudno oprzeć się uczuciu nudy i znużenia, bijącego ze szpalt, już wyglądem swym przypominających Europejczykowi, że prasa ta wraz z narodem ciąży ku Wschodowi i jego kulturze. Brak tu wszelkich myśli nowych i zapładniających, brak dróg i haseł. Wyczerpano dowcipu wszystko, co było mocne w geście i efektowne w działaniu. Pozostała rzeczywistość, osadzona na szarem bezdrożu.

Pozostało coś jeszcze — oto zaskrzepła, zesztywniała na modłę bizantyjską nienowiść ku Polsce. Tchną tą jadową nienawiścią przedrukowane „in extenso“ przemówienia posłów ukraińskich i wszystko, co się pisze o sprawach polskich. Nawet kronika układana jest pod tym kątem; o wypadkach w Polsce tyle tam, ile było złodziejstw, oszustw i morderstw w ostatnim czasie. Ponadto — ubóstwo treści i ubóstwo formy.

Społeczeństwo odzwierciedla się w tej prasie. Choruje na brak prądów, zmierzających ku czemuś. Podupadła ofiarność publiczna. O mur obojętności rozbijają się wszelkie nawoływania. Miejsce żywych zainteresowań zajęła ideowa apatja i materjalne troski bytu codziennego.

Nie inaczej wygląda życie polityczne. Stronnictwa dziś dopiero widzą, że ich programy nie były oparte na życiu, lecz na tworzonej „ad hoc“ teorji. Dzisiaj programy te zawisły w powietrzu; ich ewolucja kończy się na czczej gadaninie.

Zacznijmy od góry: Ukraiński klub sejmowy został rozbity. Część członków poszła luzem, część jawnie przystąpiła do klubu komunistycznego, idąc pod dyktat Królikowskiego i Łańcuckiego. Szczupła reszta, pozostała w ramach dawnego klubu, nie odgrywa w Sejmie żadnej roli. Ogranicza się do demagogicznych wystąpień w Sejmie i poza Sejmem. Jest zerem, jest wartością ujemną w porównaniu z temi zadaniami, które spełniać winni posłowie zaniedbanych kresów.

Na terenie małopolskim stronnictwa zjadły się wzajemnie i dziś leżą bezsilne i wyczerpane. Marzą niektóre z nich o stworzeniu „Naczelnej Ukraińskiej Rady“, ale gdy ze słów przyjdzie do czynów, pogodzenie drobnostkowych przeciwieństw okazuje się niepodobieństwem. Na peryferjach stronnictw toczy się cicha, zacięta walka przy pomocy intryg i plotek. W głębi stronnictw rodzi się wyklęta niegdyś idea „partji legalnej“, nawracającej do tradycji przedwojennej. Jest to reakcja przeciw zupełnej bezskuteczności taktyki opozycyjnej.

Ostatni, żywszy ruch wywołał swem wystąpieniem dr. Dmytro Dońców. Rzucił w „Zahrawie“ garść myśli wstrząsających, przepuścił świeży podmuch przez zatęchłe ruskie podwórko. Ale jakiż osiągnął skutek? „Zahrawa“ upadła, nowe hasła przeszły do archiwum. Jedyne, co sprawiły, to zburzenie dotychczasowej organizacji partyjnej. Natomiast prócz gruzów i kurzawy bojowej nie stworzyły nic więcej.

W takiej chwili otworem stanęły ruskie wrota przed polską ideą państwową. Nic prócz szczątkowych uprzedzeń i pustej wrzawy nie broni dostępu. Wejść można. Ale uczynić to trzeba z chlebem, solą i prawem.

Włościaństwo ruskie, ekonomicznie dziś źle sytuowane i boleśnie odczuwające każdą wyrządzoną krzywdę, pragnie ładu i ulg gospodarczych. Tą drogą, a nie drogą rozmów z wyrzuconymi z siodła leaderami ruskimi iść winna nowa polityka, której oczekujemy od min. Thugutta.

—o—

INTERNACJONALIZACJA DOPŁYWÓW ODRY.

Genewa 19 listopada. (Tel. G. P.) Komisja komunikacyjna Ligi Narodów, która rozpocznie tu sesję 25 bm. zajmie się między innymi protestem Polski z powodu internacjonalizacji dopływów Odry na terytorjum Polski.

Poprawiony nos króla bokserów.



Słynny zapaśnik amerykański Dempsey, pogromca Carpentiera, uwielbiany przez wszystkie Amerykanki, poddał swój niezbyt foremny nos operacji, po której uzyskał „sprostowanie“ swego organu powonienia i ma teraz większe szanse podbijania serc nadobnych „miss’s“.

Nie ustawać w ofiarności!

Piękny czyn naszych Czytelników zyska znamiona doraźnej pomocy dla nieszczęśliwych, jeżeli już w bieżącym tygodniu będziemy mogli zamknąć listę składek na karetkę Pogotowia Ratunkowego we Lwowie.

Dotychczas złożono 10.652 złotych.

Niechaj nikt z wezwanych nie uchyla się od ofiarowania odpowiedniej kwoty!

Lwów, 19. listopada.

Na apel „Gazety Porannej“ złożyli w dalszym ciągu:

P. **Józef Thom i syn**, młyn parowy we Lwowie na zaproszenie Pierwszej gal. Tow. Rafinerji spirytusu składa 100 zł.

Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie przez p. dyr. Groblewskiego składa 100 zł.

P. **Kafka**, właść. restauracji przy ul. Krakowskiej na zaproszenie p. radcy Kissingera składa 50 zł.

P. dr. **Emil Maciulski** zaproszony przez p. Siegelbau składa 50 zł., i zaprasza p. Władysława Musiałowicza, Akademicka 18 p. dra Ludwika Mazurkiewicza, Akademicka 16 i p. Marję Sosin, skład wędlin ul. Halicka.

Fabryka likierów Józef Kronik i syn na zaproszenie fabryki wódek i likierów Krebsa składa 50 zł.

P. **Zygmunt Zehngut**, przemysłowiec we Lwowie, przyłączając się do akcji „Gazety Porannej“ składa 50 zł. i zaprasza p. Hartmana, właściciela kawiarni Romy i p. Orzechowskiego współwłaściciela Hotelu Krakowskiego.

Pracownicy Drukarni Polskiej we Lwowie ul. Chorążczyzny 31 przyłączając się do akcji „Gazety Porannej“ składają 20 zł. i zapraszają pracowników drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

P. **Karol Olańczuk**, budowniczy we Lwowie, przyłączając się do akcji „Gazety Porannej“ składa 10 zł.

P. dr. **Celestyn Fränkel** na zapr. **dyr.** S. Reitmana składa 25 zł.

Zestawienie:

P. Józef Thom	100 zł.
Akcyjny Bank Związkowy	100 „
P. Kafka	50 „
P. dr. Emil Maciulski	50 „
Fabr. lik. Józef Kronik	50 „
P. Zygmunt Zehngut	50 „
Pracownicy „Drukarni Polskiej“	20 „
P. Karol Olańczuk	10 „
P. Celestyn Fränkel	25 „
Razem	**455 zł.**
Poprzednio	**10.197 „**
Łączna suma	**10.652 zł.**

Proszę o głos!

Trzeba wreszcie zrobić z tem porządek.

Lwów, 19. listopada.

Za dni kilka będziemy znowu święcili uroczystość — dla Lwowa szczególnie drogą — gdyż rocznicę oswobodzenia miasta w r. 1918 od inwazji ukraińskiej. Ogłoszony program uroczystości zawiera między innemi „dekorację miasta“. Otóż czas nakoniec, by sprawę owej „dekoracji“ uregulowano. To bowiem, co widywaliśmy pod ową nazwą w ostatnich czasach (choćby podczas przyjęcia Prezydenta Rzpitej), wyglądało raczej na kpiny, niż na dekorację. Poza placem Marjackim, Halickim, Bernardyńskim, ledwie tu i ówdzie coś tam bujało nakształt chorągiewki, całe ulice jednak — i to nie z rzędu zapadłych, — ba, całe połacie miasta nie brały udziału w „dekoracji“.

Nie ośmieszajmyż siebie. W całym cywilizowanym świecie dano sobie z tą sprawą radę w bardzo prosty sposób. We wszystkich większych miastach Europy każdy właściciel domu obowiązany jest utrzymywać w pogotowiu flagę o barwach państwowych i wywieszać ją wówczas, gdy miasto ma być dekorowane.

Dziwne, że policja i magistrat nie pomyślały o czemś podobnem u nas.

Albo władze powołane wydadzą nakaz, o którym mowa (nb. rozmiary minimalne flagi winny być podane) i nakazu tego dopilnują, obłożywszy go odpowiednim rygorem — albo zrezygnujmy z „dekorowania“ miasta dotychczasowym sposobem, wywołującym tylko rumieniec wstydu na twarzy każdego, komu honor miasta miły.

A. F.

—o—

Zakończenie strajku urzędników „Silva-Plany“.

Lwów, 19 listopada.

Jak donieśliśmy, wybuchł 13 bm. strajk urzędników technicznych i administracyjnych w znanem towarzystwie naftowem „Silva-Plana“ w Borysławiu z powodu, że generalny dyrektor dr. Stroll masowo wypowiedział wszystkim urzędnikom umowy. Strajk ten został 18 bm. zlikwidowany i zakończył się pełnem zwycięstwem pracowników. Na pomyślny ten wynik złożyły się solidarne i stanowcze wystąpienie urzędników, autorytet Zespołu Związków i pojednawcze co przyznać należy — stanowisko Dyrekcji, po której się odtąd spodziewać trzeba, że powróci do dawnej tradycji lojalnego traktowania swych pracowników, i wreszcie wpływowa i taktowna interwencja naczelnika Urzędu Górniczego w Drohobyczu p. dra Markiewicza. Jest uzasadniona nadzieja, że nastanie obecnie inny duch w „Silva-Planie“.

—o—

Wyroby tytoniowe już pokryły zapotrzebowanie.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 19. listopada. (Z.) Dyrekcja monopolu tytoniowego pokrywa bezzwłocznie wszelkie zgłoszone zapotrzebowania tytoniu i papierosów. Hurtownicy tytoniowi jednak nie wyczerpują przyznanych im kontyngentów, z czego wnosić można, że **rynek** tytoniowy jest już przesycony wyrobami tytoniowemi.

KRONIKA.

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI:

Czwartek „Nieboska komedja“.

Piątek 21. bm.: „Cyrulik sewilski“ (50 proc. 5 zniżki).

Sobota 22. bm. o godz. 3 popoł.: „Panie kochanku“ (uroczyste przedstawienie dla młodzieży szkolnej z powodu rocznicy oswobodzenia Lwowa. Poprzedzi Hymn Narodowy).

Sobota 22. bm. o godz. 7 wieczór: „Nieboska komedja“ (uroczyste przedstawienie z powodu rocznicy oswobodzenia Lwowa. (Poprzedzi Hymn Nar.).

TEATR MAŁY:

Czwartek „Prawo pocałunku“.

Piątek 21. bm.: Podatek majątkowy“ (50 proc. zniżki).

Sobota 22. bm.: „Pocałunek“.

TEATR NOWOŚCI:

Czwartek „Hrabina Marica“.

Piątek 21. bm.: „Hrabina Marica“.

Sobota 22. bm.: „Hrabina Marica“.

*

„Teatr Bagatela“. Obecny program: „Pocałunek“ Sketch — B. Bronowski. — Rai and Memphis — Harry Fleming — Nilson and Bob — Maison Riche“ farsa. Początek o godz. 8.15.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piatek 21. listopada: Prof. Henri MARTEAU, skrzypek.

Niedziela 23. listopada: Koncert symfoniczny Pol. Towarzystwa Muzycznego z udziałem Prof. Henryka MARTEAU.

Wtorek 25. listopada: BERTA KIURINA, Primadonna Opery wiedeńskiej. 8015-2

—o—

DANCING-CLUB, RYNEK 40 I. p.

Dziś we czwartek dancing o godz. 7.

Nowy komisarz rządowy gminy wyzn. izrael.

Lwów, 19 listopada.

W związku z rezygnacją p. dr. Dio-mandi z urzędu komisarza rządowego gminy wyznaniowej izraelickiej we Lwowie mianowany został komisarzem rządowym p. prof. dr. Maurycy Allerhand, adwokat we Lwowie.

—o—

ŁAZIENKI LUDOWE PRZY PŁ. BEMA.

Lwów, 19. listopada.

(ip.) Dla hygieny naszego miasta przybedzie w najbliższym czasie jedna placówka. Uchwałą władz miejskich zostaną łazienki ludowe przy pl. Bema odrestaurowane i oddane do użytku ubogiej ludności. Łazienki sanitarne zostaną stamtąd przeniesione do Domu obserwacyinego przy ul. Zamarstynowskiej l. 48. Koszt przeniesienia i ustawienia aparatu Henneberga, hydroforu itd. wyniesie 5500 zł.

Prócz tego zostaną również rozszerzone łazienki ludowe przy ul. Balonowej, przez powiększenie ilości wanien.

Starania magistratu w kierunku udostepnienia kąpieli dla mieszkańców Lwowa zasługują na uznanie — nie oznacza to jednak jeszcze rozwiązania kwestji kąpielowej we Lwowie.

—o—

Konsulat austrjacki we Lwowie urzęduje obecnie przy ul. Brajerowskiej l. 35. I. p. i przyjmuje strony tylko w dni powszednie w godzinach od 9.30 do 12 w południe.

Seminarzystka amatorką Bolszewji.

BEZPODSTAWNE OBWINIENIE POLICJI LWOWSK. PRZEZ OLGĘ WERBENECIÓWNĘ Z JAROSŁAWIA — CHCIAŁA ZBIEDZ Z NARZECZONYM DO BOLSZEWJI, A UJĘTA RZUCIŁA INWEKTYWY NA POLICJĘ.

Lwów, 19. listopada.

(t.) Przed kilku dniami ukazał się w jednym z pism prowincjonalnych artykuł przedrukowany następnie przez lwowską „Chwilę“, w którym podniesiono szereg ciężkich zarzutów pod adresem policji lwowskiej. W artykule tym podane są **nieprawdziwe szczegóły rzekomego znęcania się nad niejaką Olgą Werbeneciówną, seminarzystką,** córką mieszczanina z Jarosławia.

Okręgowa Komenda policji we Lwowie zarządziła w tej sprawie dochodzenia. Niezależnie od tego prowadzi dochodzenia delegat min. spraw wewn. Wczoraj powróciła komisja z Jarosławia, gdzie przesłuchaną została poszkodowana i jej rodzina.

Jak się okazuje 18-letnia Olga Werbeneciówna, nie mogąc otrzymać od rodziców swoich zezwolenia na ślub z niejakim Rosołowskim, **uciekła wraz z nim z Jarosławia nad granicę bolszewicką w celu przekradzenia się do Rosji.** Tu zostali oboje przytrzymani i przez starostwo w Równem ukarani 30-dniowym aresztem za nieprawne przekroczenie granicy, poczem **odstawiono ich do Lwowa.** Zmęczona przeżyciami, związanemi z niefortunną wyprawą do Bolszewji, Werbeciówna poczęła **zdradzać objawy pomieszania zmysłów,** wskutek czego oddano ją do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Podleczoną pacjentkę odesłano do Jarosławia do rodziców, gdzie obecnie się znajduje.

Dotychczasowe **śledztwo nie wykazuje zupełnie, jakoby policja lwowska ponosiła jakąkolwiek winę w tej sprawie.**

Dalsze szczegóły podamy w czasie najbliższym.

Pożar na dworcu kolejowym w Janowie.

Lwów, 19. listopada.

(t.) Onegdaj z powodu wadliwie urządzonego komina powstał w mieszkaniu kolejmistrza Juljana Jarosza na stacji w Janowie **pożar, który mógł mieć bardzo groźne następstwa.** Dzięki energicznym zarządzeniom zawiadowcy stacji Józefa Feodorowicza i dzieki miejskiej straży pożarnej oraz pomocy ludności **pożar został zlokalizowany. Spaliło się mieszkanie Jarosza, magazyn sekcji konserwacji, szopa na rower kolejowy i podręczny magazyn stacyjny, oraz około 100 kg. nafty i narzędzia** sekcji drogowej. Pożar **groził niebezpieczeństwem rozszerzenia się na tuż obok stojący magazyn kolejowy,** w którym między innymi znajdowało się 160 kg. benzyny, 160 kg. nafty i 30 kg. parafiny, oraz na stacyjną parowozownię, pompę i zabudowania stacyjne. W ratowaniu brał też osobisty udział hr. Wojciech Gołuchowski.

Napad rabunkowy pod Sokalem.

Lwów, 19. listopada.

(t.) Powiatowa komenda policji w Sokalu doniosła dziś telefonicznie o napadzie rabunkowym na niejaką N. Kocyrową z Uhrynowa, którą bandyci ograbili i pobili do utraty przytomności i mowy. Obydwóch sprawców rozbójniczego napadu ujęto i rzeczy zrabowane odebrano.

Z lwowskiego okręgu sokolego. Celem uczczenia 6. rocznicy oswobodzenia Lwowa, wzywa Zarząd lwowskiego Okręgu wszystkie sokole gniazda lwowskie do wzięcia udziału przez liczną delegację w sobotę dnia 22. bm. o godz. 10 w uroczystej Mszy św. w Bazylice, a następnie w odsłonięciu Krzyża Obrony Lwowa na gmachu Dyr. kolejowej, a w niedzielę 23. bm. w uroczystości złożenia wieńca na grobie nieznanych Żołnierzy (na cmentarzu Obrońców Lwowa). Zbiórka w Bazylice pod amboną, a na cmentarzu pod kaplicą cmentarza Obrońców. Wezmą też gniazda udział w Wieczorze uroczystym w Sokole-Macierzy w sobotę o godz. 19.

Z Sokoła-Macierzy. Ku uczczeniu rocznicy odbicia Lwowa urządza Sokół-Macierz 22. bm. uroczysty Wieczór gimnastyczno-muzykalno-wokalny.

O przedłużenie czasu pracy w owocarniach. W sobotę 22. bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali Lwow. Stow. Kupców we Lwowie (ul. Hetmańska 6) ankieta w sprawie przedłużenia czasu pracy w owocarniach i bazarach cukrowych.

Związek adwokatów polskich. W piątek 21. bm. o godz. 6½ wiecz. odbędzie się w sali Tow. politech. zebranie, na którem sędzia apel. Bühn wygłosi referat o aktualnych kwestjach waloryzacji i odsetek ustawowych. Na zebranie wstęp mają członkowie Tow. prawniczego, Związku sędziów i Z. A. P. oraz wprowadzeni goście.

Odwołanie wykładu gen. Malczewskkiego. Z powodu grożącego niebezpieczeństwa i koniecznej rekonstrukcji sali wykładowej w Ognisku oficerskiem przy ul. Fredry l. 1, zapowiedziany wykład gen. Malczewskiego nie odbędzie się.

Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne. W piatek 21. bm. o g. pół do 8 prof. dr. Antoni Wereszczyński rozpocznie I. serję wykładów br. odczytem „O Lidze Narodów“.

Towarzystwo filologiczne odbędzie posiedzenie 22. bm. o godz. 6 w sali VII na Wszechnicy (I p.). Na posiedzeniu tem dr. Stan. Pilch mówić będzie o wpływie Tacyta na literaturę polską XVII w.

Lwowscy przestępcy aresztowani w Warszawie. Ze stolicy państwa donosi nasz korespondent (Z.): Dziś policja aresztowała kilka osób poszukiwanych przez policję lwowską. Między innymi aresztowany został Bronisław Heller, poszukiwany przez sąd lwowski za dezercję z wojska, oraz za szereg innych przestępstw, dalej za okradzenie własnej matki we Lwowie. Posiadał on przy sobie druki komunistyczne.

Z Klubu Obywatelskiego. W sobote dnia 21. bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu klubu (Ossolińskich 15, parter na lewo) odczyt dyr. Józefa Balabana pt. „Uwagi nad szkołą powszechną“. Wstęp wolny dla członków i osób wprowadzonych.

Zniżka taryfy maksymalnej na mięso i tłuszcze. Z dniem dzisiejszym obowiązuje na mięso, tłuszcze i wędliny zniżona taryfa maksymalna. Obniżono ceny od 10 do 15 gr. na kg. Mięso wołowe I kl. 1.40 zł. za kg., II kl. 1.20 zł., III kl. 70 gr., wieprzowe 1.70, cielęce 1.60, baranie 1 zł. Smalec 2.70, sadło 2.40, słonina gruba 2.40, cienka 2.10 zł.

Bolesny „paprykarz“ w pasażu Mikolasza. Papryką zasypała oczy swojemu b. kochankowi Franc. Reysingowi znana z kilkakrotnych zamachów na swe życie Ewa Dyduchówna. Oboje zostali sprowadzeni do komisarjatu. Tu poszkodowany Reysing wspaniałomyślnie prosił o niekaranie byłej kochanki. Dyduchówna żaliła się na zdradę, jakiej doznała od człowieka, któremu wierną była przez całe 14 miesięcy. Mimo wstawiennictwa Reysinga, Dyduchównę osadzono w aresztach.

(t) **Tragiczna śmierć robotnika.** Jan Lubera, robotnik zajęty w fabryce Lewińskiego, zam. przy ul. Na Bajkach 18, wskutek własnej nieostrożności dostał się podczas przesuwania wozów kolejowych na Głównym Dworcu ppmiędzy dwa zderzaki i poniósł śmierć na miejscu.

(t) **Rewolwer-browning** skradziono po wybiciu szyby z wystawy sklepu rusznikarskiego Bolesława Jankowskiego przy ul. Czarneckiego 2.

(t) **Poszukiwania za właścicielem 21 dolarów.** Jan Kierma z Rokitna znalazł na drodze pomiędzy Brzuchowicami a Rokitnem w zawiniątku 21 dol. i 20 zł. 20 zł. stracił na własne potrzeby, a 21 dol. zdeponował na posterunku policji w Brzuchowicach. Znalezione pieniędzy znajdują się obecnie w depozycie Sądu pow. S. II. we Lwowie. Właściciel poszukiwany.

(t) **Dwa przejechania.** Na ul. Zamarstynowskiej przejechana została 45-letnia Katarzyna Uhorczak przez wóz Samuela Alzapoma, kupca z Kleparowa. — 78-letnią Marję Hubisz przewróciły na ulicy Żółkiewskiej konie Fedka Trulicza, rolnika z Małoszkowa i zadały kopytami kilka uderzeń. W obu wypadkach zaopatrywało poszkodowane Pogotowie ratunkowe.

Muzyka kościelna pod artystycznem kierownictwem WP. Milana Zuzy, dyrektora opery teatru miejskiego wykonaną będzie w kościele św. Anny dnia 23. b. m. w niedzielę o godz. 9 rano z łaskawym współudziałem WP. Marji Zuny, Karola Lewickiego, kapelmistrza teatru miejskiego i Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ na dochód odnowienia tego kościoła.

Towarzystwo Strzeleckie urządza w salach własnych dnia 22. listopada b. r. „Wieczór muzykalno-wokalny“ z bogatym programem. Współudział w tym wieczorze biorą: JWP. Helena Lipowska, Filip Kuligowski, artyści teatrów miejskich, Tow. śpiewackie „Bard“ i amatorska orkiestra Stow. „Gwiazda“. Początek o godz. 8 wieczór. Po wieczorku nastąpią tańce. 8070

Ze świata.

Konsul francuski w Rosji sow. Dzienniki sowieckie donoszą, iż w końcu listopada przybywa do Petersburga pierwszy konsul francuski od czasu istnienia rządu sowietów.

Tegoroczny budżet wojskowy Czechosłowacji wynosi 267 milj. fr. szwajc. W r. 1921 budżet ten wynosił 146 milj., a zatem obecnie podniósł się o 0.2.5%. Ponieważ Czechosłowacja ma 13 milj. ludności, przeto każdy jej mieszkaniec płaci rocznie 140 koron czeskich na wojsko.

Gazety rosyjskie w Rumunji zawieszone na pewien czas, obecnie poczęły znów wychodzić, jednakże cały tekst rosyjski musi być powtórzony w języku rumuńskim.

(t) **Bezpośrednia komunikacja ekspresowa Paryż—Moskwa** otwartą będzie wkrótce. Pociąg kursować będzie via Warszawa na razie trzy razy tygodniowo.

Polityczny mord. Faszystowski przywódca Cosenz został zastrzelony w Neapolu przez byłego posła Imperato. Obaj byli przyjaciółmi, lecz Imperato odznaczał się tak gwałtownym temperamentem, że pod wpływem dyskusji politycznej wpadł w uniesienie i zabił Cosenza, poczem zbiegł.

Krwawe starcie w Parmie. 50 komunistów napadło w Parmie na dom faszystów Cobianchi, który zabarykadowawszy się wraz z 7 towarzyszami, ostrzeliwał oblegających. Wywiązała się regularna bitwa, w której Cobianchi został ranny. Wojsko rozbroiło walczących.

Samolotem naokoło ziemi — bez nabierania paliwa. Wydział żeglugi powietrznej Stanów Zj. zawarł umowę na dostawę samolotu, któryby mógł odbyć podróż ze Stanów do Honolulu. Samolot o ile nie zawiodą pokładane w nim nadzieje, ma stać się wzorem dla budowy specjalnej pomocniczej floty powietrznej. W urzędowych kołach amerykańskich zapewniają, że samoloty będą możności oblecieć całą kulę ziemską bez potrzeby dobierania paliwa z okrętów.

(t) **Bezbolesny poród.** Dr. J. T. Gratmer z Nowego Jorku przedstawił na Kongresie lekarskim nowy środek znieczulający, dzięki któremu już przeszło tysiąc dzieci przyszło w Ameryce na świat bez cierpienia matek.

Sport

Staraniem Sekcji Narciarzy I. L. K. S. Czarni odbędzie się 21. bm. o godz. 19-tej wieczór projekcyjny o VIII. Olimpiadzie. Na program składają się oryginalne zdjęcia tak z Chamonix, jak i Paryża. Objaśnienia udzielać będą członkowie Sekcji na podstawie osobistych obserwacji igrzysk. Należy się spodziewać, że nietylko koła sportowe, ale i szersza publiczność zainteresuje się ciekawym tematem. Wstęp tak dla członków jak i gości wolny.

Rozpoczęcie cyklu wykładów przez I. L. K. S. Czarni należy powitać z pełnem zadowoleniem, jest to bowiem najlepsza droga do spopularyzowania idei sportu i wychowania fizycznego.

Otwarcie kortu zimowego. L. K. T. i w tym roku otworzył na placu Targów Wschodnich zimowy kort, który znajduje się w pawilonie rolniczo-leśnym. Kierownictwo kortu spoczywa w rękach p. Kierskiej. Zgłoszenia przyjmuje się w pawilonie we wtorki i piątki między 12 a 1 w południe.

W Pradze udało się miejscowym drużynom pokonać Wiedeńczyków. Hakoah i Vienna wróciły do domu pobite. Katastrofalnie zakończył się występ Hakoahu przeciw Slavii. 7:2 to największa klęska, jaką poniósł Hakoah w czasie swej pierwszoklasowej karjery. Slavia była w doskonałej formie, podczas gdy Wiedeńczycy prawie na całej linji niedopisali. Nieco „lepiej“ powiodło się Viennie, która uległa się przed Spartą „tylko“ 2:1. Ciekawy przebieg miały zawody D. F. C.—Cechoslovan Kosice 5:4. Mecz powyższy trwał zaledwie 66 minut. Na dziesięć minut przed końcem prowadził Cechoslovan 4:1, D. F. C. zabrał się energicznie do pracy i strzelił 4 bramki.

Stanisława Sochańska przed sądem przysięgłych.

Pierwszy dzień rozprawy o morderstwo Róży Lempertowej przy ul. Panieńskiej.

Początek sensacyjnego procesu. — Jak wygląda oskarżona. — Akt oskarżenia. — Liczna rodzina i bieda w domu Sochańskiej. — Zeznania, przeczące faktom. — „Kazali mi się przyznać, więc się przyznałam!“ — Pytania obrońców. — Incydent z papierosami. — Zeznania sprawozdawców prasowych i komisarza Batorskiego. — Czy oskarżona chciała ukryć winę kogoś bliskiego sobie?

Lwów, 20. listopada.

(t) Wczoraj rozpoczęła się przed ławą przysięgłych rozprawa przeciwko 18-letniej Stefanji Sochańskiej, oskarżonej o skrytobójcze i rozbójnicze zamordowanie Racheli Lempertowej, właścicielki realności i sklepu spożywczego przy ul. Panieńskiej 16.

Rozprawie przewodniczy r. Mayer, w skład trybunału jako wotanci wchodzą r. Chlamtacz i r. Angielski. Oskarża prokurator dr. Hryniewiecki, broni oskarżonej adw. dr. Żywicki. Zastępcą strony poszkodowanej jest adw. dr. Schätzer.

OSKARŻONA STEFANJA SOCHAŃSKA

smukła, dobrze zbudowana dziewczyna, odziana jest przyzwoicie, na głowie modna fryzura, którą od czasu do czasu poprawia, na nogach starannie wyczyszczone pantofelki na wysokich obcasach. Znać na niej pewne zdenerwowanie objawiające się ocieraniem chyłkiem łez z oczu.

W odczytanym przez przewodniczącego akcie oskarżenia zebrane były wszystkie szczegóły odkrycia mordu, śledztwa policyjnego, początkowo przez oskarżoną na błędne tory prowadzonego, następnie przyznania się jej do popełnionej zbrodni, wreszcie odwołania zeznań własnych. Wszystkie te szczegóły podaliśmy już obszernie w numerze 7247 „Gazety Porannej“.

OSKARŻONA NIE PRZYZNAJE SIĘ DO ZBRODNI.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, względnie do współwiny w zamordowaniu, odpowiada Sochańska głosem pewnym: „**Ja wcale nie zamordowałam i udziału w zamordowaniu nie brałam**“. Następnie opowiada, iż ojciec jej zmarł ubiegłego roku na paraliż, że w mieszkaniu przy ulicy Piastów 25, składającem się z 1 izby, mieszkała z matką i 4 siostrami, ponadto jako lokatorzy spali w niem brat stryjeczny i jeszcze 3 osoby obce. **Bieda w domu była wielka.** Matka chodziła do posługi, 2 siostry służyły, ona zaś z drugą **pracowały w fabryce stolarskiej.** Od grudnia ub. r. z **powodu zamknięcia fabryki nie miała zajęcia.**

Oskarżona powoli opanowuje się i mówi głosem coraz swobodniejszym i śmielszym. W przerwie, spowodowanej rozpatrywaniem przez sędziów przysięgłych planu sytuacyjnego, **poprawia swoją sukienkę, fryzurę, ogląda się na przepełnioną salę, spoglądając wokół bez zmieszania i niepokoju.**

CO ZEZNAJE SOCHAŃSKA.

Następnie, odpowiadając na zadawane pytania, **opowiada szczegółowo spokojnie dzieje owego krytycznego wieczoru 14. kwietnia.** W opowiadaniu jej **poprawia przewodniczący bezustannie szczegóły, niezgodne bądź z pierwotnemi jej zeznaniami, bądź też z zeznaniami świadków.**

Do sklepu Lempertowej weszła o trzy kwadranse na dziesiątą wieczorem przez bramę po papierosy. „Pod bramą oczekiwali na nią rzekomo Kusz, Lemel i Goldstein, z którymi spacerowała na ulicy. W sklepie miała zastać Irenę Hankównę. W pokoju, przyległym do sklepu było ciemno. Do domu wróciła przed godz. 10“.

WSZYSTKIE TE ZEZNANIA JEJ SĄ NIEZGODNE Z PRAWDĄ,

jak niezbicie udowodniono zeznaniami świadków.

Gdy przewodniczący zapytuje Sochańską, dlaczego dobrowolnie opowiedziała na policji w czasie przyznania się do zbrodni o ważnym fakcie pozostawienia na ladzie 10 papierosów, które istotnie w wskazanem przez nią miejscu znaleziono, oskarżona głosem lekko podniesionym woła: „**Ja sama nie wiem, co ja wtedy na policji mówiłam! Wszyscy tam wmawiali wemnie, że to ja zamordowałam i kazali mi się przyznać. Ja nie wiedziałam już, co mówić**“.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego w takim razie **powtórzyła dosłownie te same zeznania przed sędzią Wiloszyńskim**, odpowiada:

„**Ja myślałam, że tak, jak w policji, muszę mówić wszędzie!**“

Przewodniczący konstatuje w tem miejscu fakt, iż **oskarżona zeznania swoje odwołała dopiero po widzeniu się z matką.**

Prokurator zręcznie postawionemi pytaniami wykazuje

SPRZECZNOŚĆ W ZEZNANIACH OSKARŻONEJ.

Na pytanie, dlaczego, opowiadając szczegóły zamordowania Lempertowej wyraziła się: „nic się nie broniła, tylko tak, jak mucha zginęła...“ — odpowiada: „**Jeżeli ja nie zamordowałam, to nic mogłam tak powiedzieć**“.

Na pytanie zaś, dlaczego w policji przyznała się i opowiedziała najdrobniejsze szczegóły przed sprawozdawcami gazet, mówi stereotypowo:

„Bo mi tam tak kazali, powtórzyłam wszystko, co chcieli w policji, byłam jak automat“.

Na żądanie prokuratora zaprotokołowano, iż oskarżona oświadczyła, iż mężczyzna, z którym spotkała się w drzwiach sklepu, nie był ani wskazany przez nią pierwotnie Sadzonica, ani Kędzierski.

Obrońca dr. Żywicki konstatuje, iż oskarżona aresztowaną była 6. maja, a przyznała się do zbrodni 8. maja.

Zastępca strony poszkodowanej, dr. Scherzer, zapytuje oskarżoną, dlaczego, opowiadając w policji i przed sędzią śledczym o zamordowaniu, tak **drobiazgowo opisywała moment duszenia Lempertowej** za gardło, i mówiła, iż czuła w ręku tchawicę nieboszczki. Sochańska odpowiada, iż nauczył jej tego inspektor Łukomski.(?)

Charakterystyczna scena była przy

oglądaniu liców czynu.

Przewodniczący pokazuje Sochańskie papierosy i pyta, czy je poznaje. Oskarżona śmiało podchodzi do stołu, ogląda je i potwierdza. Tu zapytuje ją obrońca:

— Jakie pani papierosy pali?

— Domowe — odpowiada uprzejmie Sochańska.

Przewodniczący: — Więc Sochańska paliła papierosy, a w domu nie było co jeść?

Oskarżona (zirytowana szorstko): „Na jedzenie my zawsze zapracowały“.

PRZESŁUCHIWANIE ŚWIADKÓW.

Po 15-minutowej przerwie **przystąpiono do przesłuchiwania świadków.**

Mocno obciążające oskarżoną zeznania złożyli **sprawozdawcy dziennikarscy**, których inspektor Łukomski wezwał rano 8. maja, aby przysłuchali się przyznaniu Sochańskiej.

Sochańska opowiedziała wobec nich **drobiazgowo z najdokładniejszemi szczegółami przebieg sceny mordu.** Miała podówczas wygląd bardzo zmęczony, oczy niewyspane. Odpowiadała jednak na pytania dziennikarzy jasno, rozumnie i opowiadanie jej czyniło wrażenie absolutnej prawdomowności i co najgłówniejsze skruchy. Najsilniejsze wrażenie wywarły na nich przekonywujące słowa Sochańskiej:

— Nie żałuję, żem się przyznała, bo mi z tem było bardzo ciężko...

Zachowanie się inspektora Łukomskiego robiło jak najlepsze wrażenie. Rozmawiał z Sochańską życzliwie i okazywał jej silne współczucie. Ubolewał nad brakiem opieki społecznej nad zaniedbanemi dziewczętami, mówił o skutkach nędzy i idącego w parze z nią braku wychowania.

CO ZEZNAJE KOMISARZ BATORSKI.

Zeznania komisarza policji, Franciszka Batorskiego, zobrazowały pierwsze momenty odkrycia zbrodni i początkowe kroki dochodzeń policyjnych. Pomiędzy innemi podaje on szczegóły, jakie przedstawiły się oczom wchodzących na miejsce zbrodni: Mianowicie przybywszy pierwszy rano 15. kwietnia do sklepu Lempertowej, skonstatował kom. Batorski nieład tam panujący, jak gdyby ślady walki: jabłka były rozrzucone po podłodze, stołeczek koło lady złamany, szuladki kantoru wyrzucone na ladę.

„JUŻ POWIEM!...“

Co do samego przesłuchania Sochańskiej, to kom. Batorski prowadził przesłuchiwanie od chwili jej aresztowania, tj. od 6 maja do pół do 5 rano 8. maja. W ciągu tego czasu przedkładał jej korzyści, wynikające z dobrowolnego przyznania się, uspokajał ją i łagodził. Sochańska mówiła ciągle:

— Już powiem, już powiem...

i ciągle zacinała się, staczając w sobie widoczna ciężką walkę wewnętrzną. Z tego próbuje wysnuć kom. Batorski wniosek, iż w zamordowaniu brał udział ktoś bardzo bliski Sochańskiej i dlatego tak jej ciężko było zeznać. O pół do 5 rano 8. maja wziął ją do przesłuchania inspektor Łukomski.

Przystąpiono następnie do

przesłuchania posterunkowych.

Marcina Krupickiego i Jana Milewskiego, którzy pełnili służbę po odkryciu morderstwa przy sklepie Lempertowej. Obaj zeznają zgodnie, iż Sochańska w towarzystwie siostry i niejakiej Denysewej natarczywie **nalegała kilkakrotnie na nich, prosząc ich o wpuszczenie do wnętrza sklepu, celem obejrzenia zwłok zamordowanej.** Interesowało je, czy zamordowana nieboszczka leży na ziemi, czy też na łóżku. Wobec tego, iż posterunkowi kobiet wpuścić do wnętrza nie chcieli, **zaglądała Sochańska z zaciekawieniem przez okno do sklepu.** Do posterunkowego Milewskiego zwróciła się z propozycją, iż

może udzielić policji pewnych szczegółów.

Opowiadała mianowicie Milewskiemu, iż gdy krytycznego wieczora przed godziną 10-tą wchodziła do sklepu Lempertowej po papierosy, **spotkała w drzwiach nieznajomego mężczyznę.** Milewski udał się wraz z nią do prowadzącego śledztwo komisarza Batorskiego. W jakiś czas potem powróciwszy z policji, znowu podeszła do posterunkowych i **nalegała o pozwolenie zobaczenia nieboszczki.**

Następnie przesłuchano wywiadowcę Wład. **Wójcickiego**, na osobie którego **Sochańska demonstrowała wobec komisji policyjnej w sklepie Lempertowej sposób, w jaki udusiła Lempertową.**

Z życia ekonomicznego.

Giełda zbożowa.

Lwów, 19 listopada.

Stagnacja w obrocie giełdowym i pozagiełdowym. Zaofiarowanie silne przy zupełnym braku zainteresowania. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. Usposobienie bez ochoty.

Giełdy obce.

Lwów, 18 listopada.

Wczoraj tendencja lekko zniżkowa. Obrót słaby.

Dolary amer. 5·19¼ do 5·19½, **dolary kanadyjskie** 5·12 do 5·15, **korony czeskie** 0·15¼ do 0·15½, **leje** 0·02½ do 0·02¾, **franki franc.** 0·27½ do 0·27¾, **frank szwajcarski** 1.00 do 1·02, **funty szterl.** 23·30 do 23·60 **Ruble** a 500 i a 100 **za 1 tys.** 0·00 zł. do 0·00 zł, **drobne za 1 tys.** 0·00 do 0·00 zł. **niemieckie tys. stare za 1 tys.** 0·48 do 0·52 gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 22·00, 20 frank. 19·70 do 19·90, 20 mark. 25·20 do 23·50, 10 rubli 27·00 do 27·20 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½ do 0·45, 5 kor. austr. 2·30 do 2·32, floreny 1·20 do 1·22, ruble 1·85 do 1·88. srebr. kopiejki za rubel 0·85—0·90.

Obroty pozagiełdowe

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). Otwarcie z dn. 19 b. m.

	Przekaz.	Gotówka
Berlin	1·24	1·23
Holandja	208·50	207·75
Nowy Jork	519·00	518·00
Londyn	240·5	240·1
Paryż	27·25	27·15
Medjolan	22·40	22·30
Kopenhaga	91·75	91·00
Praga	15·55	15·45
Budapeszt	0·70	0·69
Ateny	9·50	9·00
Bukareszt	2·75	2·65
Konstantynopol	2·90	2·70
Belgrad	7·57½	7·47½
Sofja	3·40	3·75
Wiedeń	—	72·75
Warszawa	100·50	99·50
Belgja	25·10	24·85
Włochy	22·50	22·40
Hiszpanja	71·00	70·25
Sztokholm	139·75	139·00
Chrystjanja	77·50	76·60
Helsingfors	13·10	13·00
Buenos Aires	188·00	184·00

—o—

Wyrównanie wierzytelności i długów włoskich.

Lwów, 19 listopada.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystępuje do prac przygotowawczych w sprawie ewentualnego zawarcia konwencji, polsko-włoskiej dla wyrównania wzajemnych długów i wierzytelności powstałych przed 10 kwietnia 1919, w koronach austrjackich. Celem ustalenia wysokości owych wzajemnych długów i wierzytelności, Izba handlowa i przemysłowa wzywa sfery interesowane o ich zgłoszenie ustnie lub pisemnie w biurze Izby (II p.) z wyłączeniem jednak należytości asekuracyjnych.

—o—

Nasz fejleton.

Wśród takich pisarzy, jak Edgar Allan Poë, Claude Farrère, Heinz Evers, Karl Hans Strobl, Meyrinck, **których utwory oparte na fantastyczno-naukowych pierwiastkach zdobyły rekord poczytności w całym świecie,**

angielski autor ROBERT HICHENS

zajmuje niepoślednie miejsce.

Tajemny związek między pozornie niezależnymi od siebie zjawiskami życiowymi, podświadome impulsy i motory naszych czynów — oto **pełna dziwów kraina,** w którą wprowadza czytelnika powieść tego autora p. t.:

„Flet zaczarowany"

której druk w najbliższym czasie rozpocznie się

w fejletonie „Gazety Porannej".

Egzotyczne tło tej powieści, której **akcja rozgrywa się w Marokku,** pełne tajemniczej piękności i grozy scenerje, **działają na czytelnika tym nieprzepartym czarem,** któremu ulega bohaterka tej niezwykle oryginalnej powieści, tak, że **śledząc z natężonem zaint resowaniem jej zagadkowe losy,** przyjmuje fantastyczny finał jako konieczne następstwo subtelnie przeprowadzonego procesu psychologicznego.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny redaktor: Marjan Machalski